

MOTOCYKLIŚCI NA START!



Miłośnicy dwóch kółek oficjalnie rozpoczęli sezon motocyklowy. W minioną niedzielę, 15 kwietnia, do kościoła św. Rocha w Mikstacie przejechało około 200 motocyklistów i 50 rowerzystów, by wziąć udział we mszy i poświęcić swoje pojazdy.

O Boże błogosławieństwo, pomysłność na drogach i bezpieczeństwo dla poruszających się jednoślądami modlił się ksiądz Krzysztof Ordziniak. Zaraz potem sam wsiadł na motor, a właściwie do przyczepki „Junaka” i, wieziony przez jednego z fanów starej motory-

zacji, poświęcił wszystkie motocykle, skutery i rowery. Wśród pojazdów, które można było podziwiać w Mikstacie, królowała „Honda”. Nie zabrakło również takich marek jak Harley Davidson, Kawasaki, Yamaha. Trzeba przyznać, że duże zainteresowanie wzbudzały też zabytkowe motory - SHL-ki, małolitrażowe „Romety” czy pocziwe WSK-i.

Po obrzędzie poświęcenia kolumna jednoślądów przejechała uliczkami miasta na stadion sportowy. Tu odbyła się dalsza część imprezy. Pokaz trialu motocyklowego w wykonaniu mistrza

Polski Przemka Kaczmarczyka, koncert zespołu Apache Band, konkursy sprawnościowe z nagrodami - takie atrakcje czekały na wszystkich, którzy dotarli na boisko. Bez wątpienia jednak najwięcej emocji dostarczył pokaz pana Przemka,



który wykonał na motorze wiele ciekawych i zapierających dech trików - jazdę na jednym kole, skok przez przeszkodę...

- *Od najmłodszych lat interesowałem się sportem, zwłaszcza ekstremalnym - mówił w rozmowie z nami. - Uwielbiam hokej na lodzie, Enduro, skoki spadochronowe, ale najbardziej trial motocyklowy, dlatego regularnie startuję w mistrzostwach w trialu.* Pan Przemysław ma na swoim koncie liczne

sukcesy - kilkakrotnie udało mu się obronić tytuł mistrza Polski właśnie w tej dyscyplinie sportowej.

Na prawdziwy podziw zasługiwał również najmłodszy uczestnik zjazdu - 6-letni Borys z Ostrowa Wielkopolskiego. Chłopczyk nie dość, że ubrany był jak prawdziwy motocyklista, to jeszcze doskonale poruszał się na swoim miniścigaczu.

Motocyklistom w tym rozprawianym się sezonie życzymy szerokości na drogach i bezpiecznych powrotów do domów. Niech poczucie wolności dodaje skrzydeł, ale nie ogranicza zdrowego rozsądku.

A. Ławicka



ŚWIAT OGRODZEŃ

Zapewniamy transport i montaż





Nasze produkty są znakowane znakiem jakości CEE i produkowane są zgodnie z normą PN-EN 12839:2012

Grabów nad Prosną, ul. Kolejowa 31; tel. 665 981 750, 693 584 851; www.swiatogrodzen24.pl
godziny otwarcia: Pon.- Pt.: 8.00 - 17.00 Sobota: 8.00 - 13.00 (produkcja i sprzedaż)

WIATY · GARAŻE · PANEL OGRODZENIOWY · SIATKA OGRODZENIOWA

SONDA

Czy lubimy jednoślady?

Rozm. i fot.: K. Przybysz, A. Ławicka



Maria Bacik
emerytowana nauczycielka

Bardzo lubię jeździć na rowerze, jednak rzadko wybieram się w jakieś długie trasy, najczęściej tylko do miasta. Oczywiście zawsze dbam o bezpieczeństwo podczas tych moich wycieczek. Tam, gdzie mogę, korzystam z chodnika, a tam, gdzie jest zakaz, ostrożnie jadę ulicą. Na przejściu dla pieszych przeprowadzam rower, nigdy nie ubierzam. Natomiast od błasków nie ubieram, ale tylko dlatego, że nie jeżdżę po zmroku.

Myślę, że na ogół rowerzyści nie przestrzegają przepisów. Do tych najczęściej łamanych należy przejeżdżanie po pasach i niestosowanie się do znaków.

Nigdy nie jeździłam na motocyklu i nie chciałabym tego spróbować. Jednak miałam z tym styczność, ponieważ mój wujek miał motor turystyczny. Opowiadał mi, że jest to bardzo fajne uczucie, ma się wrażenie, że jest się wolnym.



Albina Barczak
rencistka

Od dawna nie jeździłam na rowerze, ale zawsze bardzo to lubiłam. Jest to aktywność fizyczna, której tak bardzo w dzisiejszych czasach brakuje. Myślę, że powinno się uczyć dzieci, w jaki sposób dbać o bezpieczną jazdę. Według mnie rowerzysta powinien być zabezpieczony ochronianiami na nogi i ręce oraz kaskiem. Trzeba pamiętać, że o wypadek nietrudno - ktoś zawsze może się zagapić, stracić panowanie nad pojazdem lub wejść nam pod koła.

Nigdy nie prowadziłam motoru, ale często jeździłam jako pasażer. Moim zdaniem, mając wiatr we włosach, można odczuwać szczęście, bez troskę i zadowolenie - po prostu jest się wolnym jak ptak. W przypadku tak pozytywnych uczuć trzeba jednak pamiętać o podstawowych zasadach bezpieczeństwa. Należy zawsze ubierać kask i ochroniance, przestrzegać przepisów i zwracać uwagę na innych uczestników ruchu drogowego.



Bogumił Podgórski
właściciel firmy transportowej

Jazda na rowerze ma wiele zalet. Między innymi pomaga w utrzymaniu dobrej kondycji i osiągnięciu wymarzonej wagi. Niestety, nie mam zbyt dużo czasu, by z takiej formy sportu korzystać.

Zawsze staram się dbać o bezpieczeństwo podczas rowerowych przejażdżek. Mój rower ma odpowiednie oświetlenie, ja natomiast jestem zaopatrzeni w kamizelkę odblaskową, nigdy nie wsiadam na rower „po piwku”, zwracam uwagę na obowiązujące przepisy i znaki drogowe.

Jeździłem przez kilka lat na sportowym motocyklu, jednak to nie jest dla mnie. Adrenalina, która wytwarza się podczas takiej jazdy, sprawia, że przestaje się myśleć o bezpieczeństwie, tylko ciągle chce się osiągnąć coraz to większą prędkość. Moim zdaniem lepiej na motor nie wsiadać, jednak gdy ktoś się już na to zdecyduje, powinien wykazywać się dużą wyobraźnią i przewidywaniem, dodatkowo trzeba też mieć „oczy dookoła głowy”, bo nie jesteśmy na drodze sami.



Maria Gajewska
pracuje w starostwie

Niezbyt często jeżdżę rowerem, zdecydowanie wolę spacerować. Oczywiście zdarza mi się, że wybiorę się na rowerową wycieczkę, na przykład do Kobyłej Góry lub Grabowa. Na co dzień jeżdżę skuterem. Dbam przy tym o bezpieczeństwo swoje oraz innych użytkowników dróg. Ubięram kask, ochroniance, a mój pojazd wyposażony jest w dużo odblasków. Zawsze przestrzegam przepisów, w przeciwieństwie do większości kierowców - nie przekraczam limitów prędkości, nie wyprzedzam w miejscach niedozwolonych i zawsze przepuszczam pieszych na pasach.

Wśród moich bliskich tylko mój brat jeździł na motocyklu turystycznym. Parokrotnie zabrał mnie na przejażdżkę. Podobało mi się za każdym razem, ale sama nie chciałabym być kierowcą. Jest to niebezpieczna zabawa, jeżeli nie jesteśmy ostrożni i dajemy się ponieść adrenalinie.



Kinga Kundys
i **Angelika Marciniak**
uczennice ZS nr 1

Obie często jeździmy na rowerach, jednak nasze trasy nie przekraczają 20 kilometrów w jedną stronę. Lubimy to, choć raczej jest to dla nas przede wszystkim środek transportu, a nie hobby. Taka podróż zajmuje jednak więcej czasu niż jazda samochodem lub autobusem.

Jeżeli chodzi o ulubiony rodzaj rowerów, to nie mamy swoich preferencji. Najwykleszy „góral” czy rower miejski nam wystarczą.

Staramy się zawsze przestrzegać przepisów, nie jeździć po chodnikach, posiadać odpowiednie oświetlenie, jednak odpowiedzialności strachu i ekscytacji. Z każdym kolejnym razem króluje przede wszystkim adrenalina, ale nie można pozwolić, by wzięła ona górę nad rozsądkiem. Gdy straci się na chwilę czujność, bardzo łatwo o wypadek.